

Joanna Chwałek

"Z biblioteką na ty" - popis dziennikarskiej nierzetelności

Bibliotheca Nostra : śląski kwartalnik naukowy 3/3, 18-21

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

„Z biblioteką na ty” - popis dziennikarskiej nierzetelności

Polemika z artykułem Krzysztofa Jurgi i Magdaleny Kulus
Z biblioteką na ty. „Gazeta Wyborcza” nr 219 (20 września),
2005. Dodatek „Matura i Studia”, s. 6.

Na początku września zadzwoniła do naszej Biblioteki dziennikarka „Gazety Wyborczej” z prośbą o odpowiedzi na kilka pytań do pisanego przez nią przewodnika po bibliotekach dla przyszłych studentów. W dobrej wierze nasz kolega odpowiedział owej Pani na pytania, a my cieszyliśmy się, że informacje o naszej bibliotece dotrą do przyszłych czytelników poprzez codzienną gazetę. Zdumieni byliśmy potem tym, co przeczytaliśmy w dodatku „Matura i Studia”. Okazało się, że nie jest to żaden rzetelny informator dla studentów, lecz paszkwil na biblioteki.

Byliśmy rozgoryczeni, gdyż zostaliśmy już na samym początku w zwyczajny sposób oszukani. Zdenerwowany był nasz kolega, który rozmawiał z dziennikarką. Płynne przejścia między opisem różnych bibliotek nie pozwalają logicznie oddzielić podanych faktów, dlatego wydaje się, że włożono w jego usta słowa, których nie powiedział. Na przykład czytamy o Bibliotece AWF-u. Potem jest parę zdań na temat udręki z wypisywaniem dezyderatek. Pod koniec akapitu dowiadujemy się jednak, że już od jakiegoś czasu tekst traktuje o Bibliotece Uniwersytetu Śląskiego. Artykuł jest więc tak skonstruowany, że w potoku informacji nie można stwierdzić, która dotyczy której biblioteki. Czy państwo dziennikarze mieli na studiach jakieś zajęcia z logicznego formułowania myśli? Może jednak wykorzystali tutaj swoją powszechną w świecie dziennikarskim zdolność do naginania faktów. Tylko po co, przecież to nie polityka. To poradnik dla przyszłych studentów, który powinien ułatwiać zapoznanie się z biblioteką uczelnianą.

Po tym przeżyciu podjęliśmy decyzję o nie udzielaniu kluczowych dla Biblioteki informacji drogą telefoniczną. Jeśli ktoś chce o nas napisać, zapraszamy serdecznie, ale osobiście. Dla bibliotekarzy najwyższą wartością jest rzetelna i użyteczna informacja. Dlatego nie mogą przyczyniać się do tworzenia informacji daleko odbiegającej od ideałów.

Teraz przedstawię szczegółową listę nieścisłości, które pojawiły się w omawianym artykule.

1) W tekście pojawia się zdanie: "do biblioteki udajemy się ze zdjęciem legitymacyjnym i dowodem osobistym". Jednak nie we wszystkich bibliotekach tak jest. A już na pewno nie w naszej, co sugerują autorzy.

2) W żadnej z wymienionych bibliotek nie jest tak, że studenci mogą zapisać się do niej dopiero po zaliczeniu szkolenia bibliotecznego. Szkolenia rozłożone są w czasie, czasem trwają do połowy października, to jednak nie uniemożliwia zapisania się do biblioteki wcześniej. Student może to zrobić, gdy tylko dostanie legitymację lub indeks.

3) Używanie wyrażenia „komputerowy spis dzieł” w odniesieniu do katalogu komputerowego biblioteki, świadczy o wybitnie małej znajomości bibliotek. Czyżby państwo dziennikarze nigdy podczas swoich studiów z biblioteki nie korzystali?

4) Przeglądanie katalogu komputerowego w Internecie nie wymaga hasła i loginu, można bowiem zalogować się jako anonim i wtedy również, jak to obrazowo ujęli autorzy artykułu, „księgozbiór stanie przed nami otworem”. Login i hasło są natomiast konieczne, gdy czytelnik chce mieć wgląd do swojego konta (by dowiedzieć się, ile książek wypożyczył i kiedy ma je zwrócić, a także, w niektórych bibliotekach, by zamówić lub zarezerwować książki).

5) To prawda, że w czasie pisania artykułu katalog komputerowy Biblioteki Głównej katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego nie był jeszcze dostępny. Jednak od połowy września tego roku można już go przeglądać z dowolnego komputera na świecie, podłączonego do Internetu. Biblioteka zamierza także szybko dorównać „cywilizacji” i wprowadzić zamówienia komputerowe, które pozwolą czytelnikom nie „cofać się do czasów naszych rodziców” i nie wypełniać tych okropnych dezyderatek czy rewersów. 19 października zaistniał w Internecie przyjazny dla użytkownika serwis informacyjny Biblioteki, zawierający wyczerpujące informacje na temat zasad korzystania

z niej i ułatwiający kontakt z bibliotekarzami drogą elektroniczną.

6) Dlaczego autorzy artykułu mówią jedynie o nieuprzejmości bibliotekarek? Czyżby umknął ich uwadze fakt zatrudnienia w bibliotekach licznej rzeszy mężczyzn? A może uważają, że to jedynie bibliotekarki są nieuprzejme, bibliotekarze natomiast nie?

7) Co to za historia z bolesnością kar za przetrzymywanie książek? Przecież kary to logiczna konsekwencja niedotrzymania pewnej umowy, którą czytelnik zna i nawet podpisał się pod nią. W każdej dziedzinie życia społecznego czy państwowego są zasady, których łamanie pociąga za sobą konsekwencje. Czyżby biblioteki były instytucjami, których, według autorów artykułu, zasady współżycia społecznego nie dotyczą?

8) Dlaczego autorzy pod niebiosa wychwalają Bibliotekę Śląską, skoro zasady jej działania w niczym nie odbiegają od zasad pracy innych bibliotek w regionie? Przecież każda z tych bibliotek daje „możliwość przeglądania interesujących nas tytułów bez konieczności wychodzenia z domu. Wystarczy zalogować się na www. [... (tu wpisać adres internetowy biblioteki dowolnej śląskiej uczelni)], a na ekranie pojawi się dostęp do całego księgozbioru.” Tak więc znowu mamy przykład dziennikarskiej nierzetelności – autorzy nie zadali sobie nawet trudu, aby to sprawdzić. W dzisiejszej dobie szerokiego dostępu do Internetu, jako podstawowego źródła informacji, takie zachowanie może świadczyć tylko o „nie dotarciu do cywilizacji” i „cofnięciu się do czasów naszych rodziców”.

Idąc dalej: to prawda, że nie każda z omawianych bibliotek (oprócz Biblioteki Akademii Muzycznej) posiada w swych zbiorach dokumenty muzyczne. Jednak również nie każda biblioteka ma tak wszechstronny profil gromadzonych zbiorów, wynikający z jej specyfiki, jak Biblioteka Śląska, która łączy w sobie cechy biblioteki regionalnej i zarazem wojewódzkiej, otrzymującej także egzemplarz obowiązkowy. Biblioteki uczelniane mają zupełnie inną specyfikę, gromadzą głównie zbiory z dziedzin, które są na tej uczelni wykładane. Dlatego też będąc w bibliotece Akademii Wychowania Fizycznego oczekujemy przede wszystkim książek przydatnych studentom tej uczelni, a więc z dziedziny sportu, fizjoterapii, turystyki, rekreacji itp.

Śmiesznym wydaje się także ujęcie zasad korzystania z Biblioteki Śląskiej w oderwaniu od zasad korzystania z innych bibliotek (jest to ujęte w ostatnim akapicie, zaraz po wychwala-

niu Biblioteki Śląskiej, co sugeruje, że jest to dalsza część pochwał), tym bardziej, że zasady są bardzo podobne, a niektóre nawet mniej korzystne (na przykład kara za przetrzymanie książek jest tu najwyższa, a czas wypożyczeń krótszy niż w większości bibliotek uczelnianych czy wydziałowych).

Poniżej przedstawiam wykaz adresów stron internetowych, na które powinni przynajmniej zajrzeć ww. dziennikarze. Polecam także osobom zainteresowanym rzetelną informacją o śląskich bibliotekach szkół wyższych:

Biblioteka Główna Uniwersytetu Śląskiego:
<http://www.bg.us.edu.pl>

Biblioteka Śląska: <http://www.bs.katowice.pl>

Biblioteka Główna Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach:
<http://www.biblioteka.awf.katowice.pl>

Biblioteka Główna Śląskiej Akademii Medycznej:
<http://biblioteka.slam.katowice.pl/>

Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej:
<http://www.polsl.pl/alma.mater/biblioteka.html>

Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej w Katowicach:
<http://www.bg.ae.katowice.pl/>

Joanna Chwałek